



ORZEŁ BIAŁY

Pismo Akademickie KPN 20II 1989 Warszawa NR 11

PIEKŁO I RAJ

Czy w Polsce są jeszcze konserwatyści? Pytanie jest istotne, gdyż jeden z czołowych konserwatystów p. Marcin Król przeszedł na pozycje wyraźnie lewicowe. Na szczęście pozostaje nieoceniony p. Maurycy Rejski, który w najnowszym numerze "Stańczyka" tak pisze o abdykacji Króla:

"P. Marcin Król założył /.../ Stowarzyszenie na rzecz Zniesienia Kary Śmierci. Już wtedy miałem wrażenie, że Ukrytym patronem może być Robespierre, który jak wiadomo był również przeciwnikiem kary śmierci /.../ Później co prawda zmienił zdanie, ale widocznie także była konieczność dziejowa. Kiedy p. Król wyjawiał na łamach "Tygodnika Powszechnego" swój pomysł powołania Komitetu Ocalenia Gospodarki nie miałem już wątpliwości, że dawny popularyzator myśli konserwatywnej /.../ zbliżył się niebezpiecznie do jakobinizmu".

Ostatnio do "Stańczyka" dołączyły dwa nowe pisma konserwatywne: "Pro Fide et Lege" oraz "Raj". Pierwsze z nich to organ Klubu Zachowawcze - Monarchistycznego, który powstał 7 marca 1988r. w Warszawie. W pierwszym numerze "W obronie Wiary, Króla i Prawa" znajdują kilka interesujących myśli, jak np. tę: "/.../ jedyną szansą dla Narodu jest kroczenie ku ekonomicznej i politycznej potędze państwa, ku mocarstwowości. Polska może istnieć jako państwo silne".

Cel chwalebny, lecz sposób realizacji już mniej. Redaktery "Pro Fide et Lege" żywią zgola niekonserwatywną wiarę w reformowalność systemu komunistycznego. Nie dostrzegają prostej zależności; im dłużej trwają w PRL reformy, tym w wielu dziedzinach jest coraz gorzej. Widać to doskonale na przykładzie gospodarki i ekologii. Czy konserwatyści z "Pro Fide et Lege" zdają sobie sprawę z tego, że za 20 lat będą mogli konserwować co najwyżej własne kości ponieważ Polsce grozi katastrofa ekologiczna? Pismo odrzucając wszelkie — nawet prawicowe —

programy rewolucyjne, zapomnia o Tomaszowym prawie do oporu wobec władzy, która łamie Prawo Boże.

W innym miejscu p. Adam G. potępia w imię konserwatyizmu integralnego kompromisy na jakie konserwatyści w innych krajach musieli się godzić. Autor określa taką postawę mianem "konserwatywności moralnej". Określenie piękne i jak ufał pasuje do redakcji "W obronie Wiary, Króla i Prawa", która ani słowem nie wspomina o Niepodległości.

P. Adam G. biega nad wykorzystywaniem kościołów do obchodzenia "narodowych świąt typu 31.08, 13.12, 1.05". Nie mówiąc już o tym, że obchodzenie w kościołach świąt rzeczywiste narodowych jak 11 XI należy do polskiej tradycji, dziwić się, że monarchista zalicza do nich 1 V, które jest świętem robotniczym.

Charakter konserwatywno - niepodległościowy ma natomiast pismo neomonarchistów warszawskich - "Raj". W oświadczeniu redakcji czytamy:

"W tym trudnym okresie, gdy większość opozycji flirtuje z władzą /.../ jeno Redakcja Naszego Monarchistycznego Pisma trwa na nieprzejdymym i niezmiennym stanowisku. Mimo kuszących propozycji /.../ nadal uważamy za swój obowiązek walkę z komuną i międzynarodowym spiskiem nasońskim".

Z treści drugiego numeru wynika, że gazeta chce pozyskać, tzw. szerokiego czytelnika. Możemy więc przeczytać interesujący wywiad z członkiem Królewskich Grup Oporu z Białegostoku, pośmiać się z degrengolady "Res Publiki" czy zapoznać z odezwą do Polan, Wiślan, Bobrzan i Pomorzan.

Pismo zostało opatrzone jakże słowrobnym /oczywiście dla komunistów / hasłem: "Rojaliści wszystkich gmin - łączcie się!".

Ze swej strony proponuję inne wezwanie /przydatne szczególnie na zadymach:/ "Od Komunistów do Monarchizmu".

Wojciech Gankowski

AMERYKA PO POLSKU

Temat amerykański ma już w kulturze polskiej sporą tradycję, od Sienkiewicza po Różalszowskiego. Dzisiaj to listy

książek, prezentujących fascynujące losy Polaków w USA i przemiany mitu amerykańskiego dopisacze trzeba osiemdziesięciostronicowy zbiór szkiców Tomasza Jastruna "W złotej klatce", stanowiący zapis podróży za Ocean, a więc utrzymany w poetyce gatunku staromodnego, choć zdumiewająco żywego.

Tomasza Jastruna znamy już jako poetę, w konwencji romantyczno-nowofalowej bilansującego doświadczenie stanu wojennego /wiersze te przyniosły mu Nagrodę "Solidarności"/, jako działacza związkowego w 1982 ukrywającego się i internowanego. Także jako członka redakcji legalnej już "Res Publici". Wreszcie jako synk Mieczysława Jastruna. Sporo tych wcieleń. Tym razem poznajemy Tomasza Jastruna w roli bystrego i wnikliwego obserwatora, łowcy paradoksów, przepuszczającego czysto dziennikarskie impresje przez filtr intelektualnej refleksji. Autor jak wytrawny slalomista unika pułapek tematu nie tropi z zawistną Schadenfreude jaskrawych przejawów emigranckiej nędzy i upodlenia. Nie wykupa pseudoheroicznego mitu współczesnego wychodźstwa. Nie ogranicza się do napisania "story" o losach Polaków w USA. Z setek dramatycznych często rozmów, spotkań, obserwacji kształtuje się wizja współczesnej Ameryki. Dziennikarz, literat, działacz pozostaje zarazem t u r y s t a - z wszelkimi przywilejami tej roli. Tym, który podziwia i się dziwi. Który pyta, by zrozumieć.

A jest w tym wielkim kraju parę rzeczy, które zrozumieć niełatwo. Oto były przewodniczący potężnego regionu związkowego: zapomniał już o polityce i "Solidarności", wyleguje się w basenie i rozmawia wyłączone o pieniądzach. Oto młodzi, bojowi emigranci z organizacji "Pomost": są na prawe od Reagana i kwestionują dominację Kongresu Polonii Amerykańskiej. Oto Polacy z nowej emigracji wymyślający Murzynom i Latynosom; oni, walczący o swój status - tym prawdziwym pariasom. Oto mormon-hydraulik ze stanu Idaho przybywszy z Polski gości jak rodzzonego brata, demonstrując swoje prywatne muzeum światowej prawicy. Nie brak zwykłych, podróżniczych spostrzeżeń-wrażeń z parków narodowych i stacji benzynowych, z zwykłych cocktaili i ze schroniska dla ubogich.

Wszędzie, od Kalifornii po Nowy Jork, od granicy kanadyjskiej po meksykańską słowo "Polska" napotykało natychmiastowy

odzew: Wałęsa, Papież, "Solidarność". Od wyboru Jana Pawła II znikać zaczęły osławione "polish jokes". Autor zauważyła powściągniętą i żywiołową w USA sympatię dla narodu polskiego, więcej znaczącą niż deklaracje polityków, odnotowuje wzruszające nierzadkie i naiwne jej demonstracje.

A jednak: "Wiem, że wam ciężko, ale nam jeszcze ciężiej" - powie Jastrunowi w nowojorskiej kawiarni współtwórca RWE Jan Nowak-Jeziorański. Mimo że Polacy /o czym autor "W złotej klatce" nie wspomina/ są wg różnych danych trzecią lub czwartą w hierarchii dochodów grupą etniczną USA. Temat emigrancki, dzisiaj ponownie jeden z najważniejszych, musi powracać w polskiej kulturze. Z lat ostatnich wystarczy przypomnieć "Atlantyde" Stanisława Barańczaka, poetycką wizję losu Polaka poza krajem. Najbardziej udaną książką o wędrowności Polaków za wielką wodę jest "Dolorado" Edwarda Redlińskiego. U Jastruna usłyszeć można niekiedy echo tej znakomitej, groteskowej powieści, chociaż styka się on głównie nie z wychodźstwem chłopско-proletariackim, lecz z inteligentką elitą emigrancką. Trudności i dramaty obu tych formacji są zadziwiająco bliskie, a wszelki podział na emigrację zarobkową i polityczną wydaje się problematyczny i niepotrzebny/wznoszenie sztucznych barier pozostawmy komunistycznej propagandzie/.

Jesteśmy narodem w podróży. Wyjeżdżamy, by zarabiać pieniądze, działać, studiować, rozwijać indywidualne horyzonty. Warto, by z tych podróży coś zostało. Książkę Tomasza Jastruna potraktować można jako zaproszenie do dyskusji. Niech zapoczątkuje ona szerszą refleksję o kraju i emigracji.

Tomasz Jastrun. W złotej klatce.
Notatnik amerykański. Pokolenie,
Warszawa 1988, s. 87, cena zł. 450.

Krzysztof Bauer

JEŚLI KIEDYŚ BĘDZIESZ PREMIEREM

...to nie zapomnij, że zanim oskarżysz jakąś fabrykę o nierentowność należy nieco wcześniej powiadomić o tym prasę rządową, aby nie kasała reki ją karmiącej. Niestety premier Rakowski nie piastował jeszcze swej funkcji w lipcu 1988 roku i z pewnością dlatego nie zdołał zauważyć artykułu w "Rynkach Zagranicznych"

nr. 30/88 pt. "Lepszy rok polskich Stoczni". Czytamy w nim z optymizmem nagłówki pisany tłustym drukiem: "Według szacunkowych danych wartość produkcji polskiego przemysłu stoczniowego w 1987 roku przekroczyła 171 mld zł. Najlepsze wyniki osiągnęła Stocznia Gdańska im. Lenina, której nie tak dawno jeszcze wróżono rychły upadek. Producent ten sprzedał statki swoje za ponad 39 mld zł."... "Wpływy z całej branży z eksportu statków sięgnęły w ubiegłym roku prawie pół miliarda rubli i 151 mln dolarów. Najwyższą dynamikę wykazała sprzedaż do ZSRR - wzrost o 87% / !!! dopisek mój /. Największym eksporterem była Stocznia Gdańska im. Lenina, której wpływy sięgnęły 65 mln rubli i 68 mln dolarów. Jest to jedyny większy producent, który sprzedawał swoje wyroby zarówno w I jak i w II obszarze płatniczym. Stocznia Północna im. Bohaterów Westerplatte oraz Stocznia Szczecińska są głównymi dostawcami statków dla Związku Radzieckiego. W ubiegłym roku wpływy pierwszej wyniosły 170 mln

rubli a drugiej - około 70 mln rubli."

Dalej autor pisze: "Nie ulega wątpliwości, że polski przemysł stoczniowy ma za sobą najgorszy okres". Dowiadujemy się, że dużo zamówień napływa od zachodnich armatorów; następuje wyliczenie jakich. Na zakończenie artykułu kilka słów o złagodzeniu kryzysu w światowej żegludze i przemyśle okrętowym. Ostatnie zdanie brzmi: "Jak tę zmienioną sytuację wykorzystają Polskie Stocznie przekonamy się już w najbliższym czasie". Na marginesie - moje uznanie dla autora, iż podpisał się tylko pseudonimem - Mań - widocznie jako fachowiec wiedział, iż w socjalistycznej gospodarce zmiany zachodzą szybko i niespodziewanie.

Choć decyzja o likwidacji została podjęta i przemaglowana przez gazety już dość dawno, temat nadal powraca. np. w wypowiedziach z ostatniego numeru: "...stocznia była nierentowna. I upadek stoczni jest zasługą p. Węgrsy". Tak. Z całą pewnością jesteśmy s k a z a n i, na porozumienie.

K.

list otwarty

Do pana Janusza Korwina - Mikke

Szanowny Panie!

W 52 numerze Tygodnika Demokratycznego z dnia 25 XII 1988r. ukazał się pański artykuł: "Opozycja", w którym przedstawił pan swoje sądy o "tworzącej się opozycji politycznej" /cyt./

Zaprezentowane przez pana poglądy są tendencyjne i niezgodne z rzeczywistością. Dotyczy to zarówno przeprowadzonej przez pana systematyki ugrupowań opozycyjnych jak i stosunku jaki pan do nich wyraża. Wobec takiej postawy względem ruchu niepodległościowego pański podpis pod Deklaracją Karty Niepodległości uważamy za nieporozumienie. Również dziwne wydaje nam się publikowanie przez pana opozycyjnego konserwatyście artykułu w piśmie będącym organem Stronnictwa Demokratycznego - partii współpracującej z PZPR - em w budowaniu komunizmu.

Pańskie określenie KPN jako "ugrupowania /.../ mającego niewyraźny profil polityczny /.../" i zakładającego że "problemy będą rozwiązywać się same, bądź też zostaną stworzone warunki, by naród demokratycznie rozwiązał je na nasz polski sposób" dowodzi nieporozumienia bądź niedozajomości treści podstawowych dokumentów ideowych KPN - u lub ich celowego przemilczenia. Także atak na myśl niepodległościową poprzez demagogiczne porównanie sytuacji w PRL - u do warunków w niewątpliwie wg pana niepodległym ZSRR jest czystą sofistyką. Bowiem fakt, iż w ZSRR warunki egzystencji społeczeństwa są gorsze niż w PRL - u nie wynika z tego, że ZSRR jest państwem niepodległym, lecz z tego że społeczeństwo nie jest tam suwerennym.

Abym odzyskał niepodległość nie wystarczy usunąć kontyngenty wojsk sowieckich z Polski i uniezależnić ekipę rządzącą na wzór Rumunii czy nawet Albanii, ale konieczne jest stworzenie sytuacji w której naród ma drogę wolnych wyborów stanie się suwerenem wówczas we własnym państwie. W związku z powyższym domagamy się oficjalnego sprostowania lub też pańskiego wyrażenia z grona sygnatariuszy

cd. str. 4

ORZEŁ BIAŁY STR. 3

Party Niepodległości.

Do wiadomości : CDN, Gazeta Polska, Ład, Nie chcemy Komuny, Świt Niepodległości, Tygodnik Powszechny, Wiadomości "S"

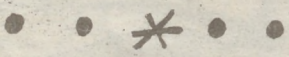
POLSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻOWA grupa afiliowana przy KPN

INFORMACJE :

5 I 1989 odbyło się spotkanie komisji roboczej niepodległościowych organizacji młodzieżowych. Zebrani przyjęli dwa oświadczenia : w sprawie uwolnienia działacza FPS - Jana Tomaszewicza oraz z okazji 126 rocznicy powstania styczniowego. Ulotki z treścią tych oświadczeń zostały rozdane w kilkunastu szkołach średnich, na Uniwersytecie J. Piłsudskiego a także w wielu innych miejscach Warszawy w akcji uczestniczyły grupy A.O. KPN - Orzeł Biały, grupy afiliowanej przy KPN - Polska Organizacja Młodzieżowa, grupy afiliowanej przy KPN - Świt Niepodległości, OM KPN - NIKE oraz Ruchu Katolickiej Młodzieży Niepodległościowej.



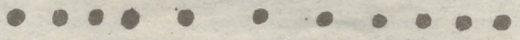
16 I br. miała miejsce pierwsza konferencja przedkongresowa KPN. Poprowadził ją / na podwórku przy ulicy Jaracza / Krzysztof Król. Mieszkanie zajęła bowiem służba bezpieczeństwa, która postanowiła zadbać o to, aby przewodniczący KPN "nie popełnił wykroczenia"



23 I br. w Katedrze odbyła się msza św. z okazji 126 rocznicy powstania Styczniowego. Po mszy zebrani / ok. 200 osób / udali się pod Grób Nieznanego Żołnierza. Przemawiał Krzysztof Król. Milicja zrezygnowała z interwencji i zadowolili się statusem obserwatora.

CZYTAJCIE PRASĘ KPN
GAZETA POLSKA

4 II 1989 r. rozpoczął się III Kongres Konfederacji Polskiej Niepodległej. Wśród zaproszonych gości byli : dziennikarze zagraniczni, przedstawiciele FPS, PPS - RD, PSL. Kongres trwał około 5 - ciu godzin i został przerwany wkroczeniem funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa. Do tego czasu delegaci uchwalili nowy statut. Po wylegitymowaniu / niektórych / i spisaniu wszyscy zostali wypuszczeni z pomieszczeń kongresowych.



Pismo Akademickiej Organizacji KPN - Orzeł Biały jest nadal bezpłatne. Liczymy na wsparcie czytelników. Możliwe jest za pośrednictwem kolporterów przesyłanie artykułów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i poprawek. Pismo "Orzeł Biały" redagują zespół. Zdanie redakcji wyrażają bądź teksty przez nią sygnowane bądź nie podpisane w ogóle.